

Nostalgia za rodziną

5 października 2009

Przy okazji recesji w Wielkiej Brytanii dokonano ważnego społecznego odkrycia. Zastanawiając się nad tym, jak się wyżywić zaciskając pasa, z kim podzielić się kosztami i jak ograniczyć wydatki, odkryto, że o wiele taniej niż w pojedynkę jest żyć w rodzinie. W poszukiwaniu czasów, w których rodzina wciąż była rodziną przypomniano chude lata po II wojnie światowej.



Do rangi ważnych społecznie kwestii urosło pytanie: Co kryła lodówka w latach 50., gdy kraj odchodził od systemu racjonowania żywności na kartki? Ponieważ sama lodówka była wówczas przedmiotem luksusu, więc sensowniej byłoby spytać: Co kryła statystyczna spiżarnia lub piwnica? Prasę obiegly cukierkowane zdjęcia męża czekającego za stołem z dwójką dzieci na wniesienie przez żonę miski z zupą. Mąż wzbudza zaufanie – nie zawahałbym się, by kupić od niego nie tylko samochód z drugiej ręki, ale nawet ubezpieczenia na życie. Uśmiechnięta żona jest w fartuszkach, a dzieci nie dokazują i znają swoje miejsce. Tak wyglądała wizytówka świata sprzed rewolucji seksualnej lat 60., eksplozji sklepów z tanią żywnością na wynos, supermarketów, gier komputerowych,

telefonii komórkowej i gadżetów, które dzisiaj stresują na każdym kroku. Feministki w takiej wizji rodziny dopatrują się zniewolenia kobiety, bo nie uważają, że biologia ma być wyznacznikiem podziału społecznych ról.

Jako instytucja społeczna rodzina miała większe zrozumienie w gospodarkach, nie opartych na konsumpcji i usługach jak obecna, lecz na sile mięśni zużytkowanej w rolnictwie lub przemyśle. Rodzina straciła opiekę państwa wskutek upadku ustrojów autorytarnych i totalitarnych. Mówiąc o rodzinie jako o podstawowej komórce społecznej, Lenin miał na myśli to, iż jest kanałem ideologicznej indoktrynacji i instrumentem kontroli politycznej – dzieci były zachęcane do donoszenia na rodziców. Dla Hitlera rodzina była instrumentem produkcji super rasy, mającej zaludnić tysiącletnią Rzeszę. Komuniści w Polsce lansowali model rodziny świeckiej, zasiadającej razem do oglądania telewizyjnej propagandy, ale nigdy, by się wspólnie modlić. Obie światowe wojny oprócz tego, że przyniosły zagładę europejskich imperiów, doprowadziły do głębokich społecznych przemian, w tym do emancypacji kobiet zatrudnianych w fabrykach w miejsce mężczyzn na froncie. Po II wojnie światowej rodzina była stopniowo podkopywana filozoficznie przez indywidualizm, relatywizm, permissywizm, konsumpcyjny egoizm i polityczną poprawność. Z drugiej strony została podkopana ekonomicznie – brak bezpieczeństwa pracy powodował, iż praca kobiet, początkowo rodzaj polisy ubezpieczeniowej na wypadek utraty pracy przez męża, stała się koniecznością, jeśli rodzina chciała żyć na znośnym poziomie.

Społeczne skutki erozji życia rodzinnego widać w Wielkiej Brytanii na przykładzie rozmaitych patologii: w starych wycinkach prasowych wyczytałem, że w 1996 roku 8,8 tys. dziewcząt poniżej 15 roku życia zaszło w ciążę. Wielka Brytania przoduje w europejskich statystykach ciężarnych nastolatek. Ma najwyższy w Europie wskaźnik rozwodów. Według prognoz, co drugie małżeństwo w 2010 roku zakończy się rozwodem. Już teraz, co trzecie dziecko rodzi się w tzw.

związku partnerskim. Do 2011 roku mniej niż połowa dorosłych Brytyjczyków będzie żyła w związku małżeńskim. W ankietach personalnych zamiast pytania: Czy Pan/Pani jest zamężny/zamężna? jest: Czy Pan/Pani żyje z partnerem/partnerką, czy też jest singlem? Ok. 2,1 tys. osób umiera rokrocznie z powodu uzależnienia od narkotyków. Agresywna forma pijaństwa na umór stała się przyjętą formą rekreacji młodzieży. Rosnącym segmentem brytyjskiego eksportu są balangi z okazji pożegnania ze stanem kawalerskim urządzone w krajach taniego alkoholu, do których można dolecieć Ryanaiem. Ostatnie badania OECD potwierdzają znaną prawdę, że dzieci mają lepsze wyniki w nauce, gdy wychowywane są w rodzinie, dlatego nie dziwi, że szkoły w Anglii mają gorsze wyniki niż na Słowacji. Schyłek i upadek instytucji rodziny ma tę konsekwencję, że państwo bierze na siebie rachunek za wynikające stąd społeczne koszty.

Panna z dzieckiem nie jest oczywiście żadnym wynalazkiem XX wieku, ale nowością jest to, że w XX wieku może liczyć na pomoc socjalną państwa, której nie mogłaby dostać w XIX. Pijaństwo i narkotyki też już kiedyś były, a nonkonformiści zdarzali się zawsze i są wśród nich jednostki wybitne. To co się zmieniło, to pojęcie tego, co jest uznaną społeczną normą. Kiedyś było wiadomo, przeciwko jakim normom, kto się buntował, a teraz, gdy co do tych norm nie ma zgody, bunt jest już tylko wyborem alternatywnego stylu życia. Do podtrzymywania społecznych norm opartych na chrześcijańskim systemie wartości przyznaje się Kościół, choć polityczna poprawność stępiła jego zapał ewangelizacyjny. W przypadku rządu nie jest to już oczywiste.

Laburzystka Tessa Jowell jako minister stanu od zatrudnienia i kobiet powiedziała (w 2000 roku), że rząd nie powinien promować małżeństwa jako ideału życia rodzinnego, ponieważ wpędzi to w kompleksy dzieci z niepełnych rodzin lub te, których rodzice żyją bez ślubu. Takie dzieci, według niej, będą się czuć gorsze od swoich „uprzywilejowanych” rówieśników

dorastających w rodzinach. Władze świeckie nie promują małżeństwa, lecz widzą w nim jedną z opcji. Ci, którzy występują w jego obronie to tradycjoniści, a więc wsteczniczy.

Rządy Blaira i Browna przyniosły dalszą erozję instytucji rodziny m. in. przez legalizację stosunku homoseksualnego od 16 roku życia, wprowadzenie pigułek, łącznie z aborcyjną, do wolnej sprzedaży, zalegalizowanie związków partnerskich między osobami tej samej płci. W ten sposób laburzyści wyciągnęli wnioski z fiaska, którym okazało się hasło „back to basics” (powrót do tego, co w życiu społecznym najważniejsze i sprawdzone), lansowanego przez poprzednika Tony Blaira – Johna Majora, zanim prasa nie zajrzała jego ministrom do sypialni. Rząd Partii Pracy oficjalnie nie jest „anti-family”, ale nie ma w planach reformy systemu podatkowego ani świadczeń socjalnych z myślą o polityce prorodzinnej. Za jego rządów resort skarbu wyliczył, że rodzina z dziećmi, w której pracuje tylko jeden z rodziców jest blisko 50 proc. uboższa, niż osoba samotna o porównywalnych przychodach. Jest wprowadzić powszechną zapomogę na dziecko w wieku szkolnym, ale jednym z problemów społecznych jest duża liczba dzieci w rodzinach żyjących na granicy ubóstwa.

– Dla wielu ludzi jasne jest, że osłabienie życia rodzinnego jest powodem (patologicznych) zjawisk, które obserwujemy na ulicach, w klasach lekcyjnych i domach – powiedział ustępujący anglikański biskup Rochester Michael Nazir-Ali. Kościół jako jedyna instytucja wspiera instytucję rodziny, występując przeciw relatywizacji i dewaluacji związku małżeńskiego, ale stoi przed dylematem – jak pozostać wiernym nakazom wiary, ale równocześnie być inkluzywnym, a więc nie odtrącać rozwodników ani osób żyjących w związkach pozamałżeńskich.

Apele chrześcijańskich hierarchów o to, by życie społeczne oprzeć na normach chrześcijańskich ukazują się w prasie drobnym drukiem. Jeden z takich drobnych wycinków z „Timesa” wpadł mi w ręce przy porządkowaniu starych gazet. Kardynał

Basil Hume (1923-99) wypowiadając się w USA, gdzie prowadził szkołę letnią, powiedział: „Jesteśmy świadkami propagowania nierealnych fantazji, o tym, co znaczy być człowiekiem, fałszywych obietnic o tym, co się składa na szczęście (...). Odnalezienie wspólnych moralnych i duchowych wartości jest istotne, jeśli demokratyczne wolności, a nawet konstrukcja prawa i porządku mają być zachowane”.

Nie zanotowałem, z którego roku pochodzi ten wycinek, ale na pewno z czasów, zanim „Times” był tabloidem. Pytanie o to, czy demokracja i praworządność zostaną zachowane w warunkach, w których nie ma zgody co do podstawowych wartości jest aktualne w czasach, gdy religia chrześcijańska słabnie jako spoiwo społeczne, najbardziej aktywne misyjnie są islam i świadkowie Jehowy, a na ulice angielskich miast wracają bojówki widziane tu po raz ostatni w latach 30. XX wieku. „Nierealne fantazje” i „fałszywe obietnice”, to domena świeckich proroków oferujących zbawienie bez wysiłku, w zasięgu ręki, cudzym kosztem, za jednym kliknięciem myszy lub pilota.

Autor: Andrzej Świdlicki

Zdjęcie: [Dustin Diaz](#)

Źródło: [eLondyn](#)